Dziś bezpłatny dodatek „Przyjaciel Dzieci" | WARSZAWA, SOBOTA 22 CZERWCA 1946 R. (A) | Cena numeru 2 złote

Nr. 170 (570) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Administracja Drukarni 8.85-03
Drukarnia 8.79-61

Nowa rola nauki polskiej

Na uroczystym plenarnym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie Ob. Prezydent Bierut, wygłosił przemówienie, które ze względu na jego wagę nazwać można manifestem czerwcowym nauki polskiej.

Podobnie bowiem, jak Manifest lipcowy stał się podstawą nowego układu naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego, tezy wysunięte przez Ob. Prezydenta w odniesieniu do roli i znaczenia nauki polskiej w dalszym kształtowaniu naszego bytu narodowego wytyczają twórcom myśli polskiej nowe drogi rozwoju ich działalności.

Ta nowa droga ma dwa równoległe tory. Jeden — to konieczność przeprowadzenia analizy tych wszyskich głębokich przemian, które dokonały się w naszym życiu państwowym, społecznym i gospodarczym, — analizy, opartej na zasadach naukowych. Jak powiedział bowiem Prezydent Bierut, „analizę tę, niezmiernie ważną i potrzebną dla ogólnej orientacji społecznej przeprowadzali dotychczas tylko politycy — najwyższy czas, aby do analizy tej przystąpili i ludzie nauki, operujący metodą im właściwą. Nie mniej zasadniczym pytaniem, na które odpowiedzi wyczekują dziś szerokie sfery społeczeństwa, jest to, czym jest w istocie swej obecny ustrój demokratyczny naszego Państwa, na jakich objektywnych podstawach gospodarczych, społecznych i prawnych się opiera, jakie konsekwencje i perspektywy rozwojowe niesie w sobie na najbliższą przyszłość". Ta sfera badań naukowych będzie miała niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego etapu budowy naszego Państwa.

Nie mniej ważny jest drugi tor nowej drogi nauki polskiej. Są to zadania natury praktycznej. Ofiarny trud robotnika, sprawność techniczna inżyniera, muszą być zużyte jak najoszczędniej. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy ich wysiłki koordynowane są na zasadach naukowych. Pierwszy moment uprzątania gruzów w naszym życiu gospodarczym mija i dalsza praca musi się rozwinąć planowo. Prezydent Bierut wysunął szereg postulatów pod adresem nauki w zakresie tych właśnie zadań praktycznych: opracowanie planu rozbudowy naszych dróg wodnych i związanych z nim planów rozwoju hydroelektroenergetyki, stworzenie niezbędnego dla nas przemysłu paliwa syntetycznego, przemysłu kauczukowego i szeregu innych. Dalej — problem racjonalnego zużytkowania miału węglowego, uwielokrotnienie produkcji węglowej, rozwój gospodarki rolnej i hodowlanej, technika odbudowy miast, racjonalne zużytkowanie szeregu nowych uzdrowisk, wieloletni plan rozbudowy floty morskiej i rybackiej, portów, stoczni, nowoczesnych urządzeń transportowych, przeładunkowych i komunikacyjnych, potrzeba ekspedycji naukowych na Ziemie Odzyskane dla dokładniejszego zbadania zasobów surowcowych tych ziem, dla najbardziej racjonalnego rozwiązania problemu osadnictwa i zagospodarowania terenów jeszcze wolnych.

„Musimy budować nowe fabryki i udoskonalać technicznie zacofane, musimy pracować nad podniesieniem poziomu ilościowego i jakościowego produkcji, nad usprawnieniem metod osiągania najwyższej wydajności pracy. Niepodobna rozwiązać tych zadań bez włączenia się do tej pracy całego zespołu pracowników naukowych, wszystkich specjalistów w różnorodnych dziedzinach wiedzy i uczonych" — powiedział Ob. Prezydent.

Słowa te wypowiedziane przez najwyższy czynnik państwowy stawiają pracowników nauki w szeregach straży przedniej naszego społeczeństwa. Zrozumienia dla potrzeb nauki ze strony Rządu nie brakowało dotychczas, o czym świadczy sprawozdanie, odczytane w czasie posiedzenia przez generalnego sekretarza PAU prof. Kowalskiego. Stworzono przede wszystkim podstawy materialne, umożliwiające działalność Akademii. Jest to jednak dopiero początek nowego etapu dziejów w nauce polskiej, nowych dziejów naszego narodu, w których odegra ona kierowniczą rolę.

Wola narodu wyrażana przez jego przedstawicieli, zasiadających na ławach poselskich znajdzie w przedstwicielstwie świata nauki zarówno wykonawcę, jak i inspiratora nowych idei i posunięć, znajdzie uzupełnienie i uzasadnienie naukowe swych życzeń i dążeń. Jako organ doradczy naszego ciała ustawodawczego, oparty nie na cenzusie wieku, pochodzenia czy posiadania, a rzeczywistych wartości duchowych i naukowych, nasz świat nauki predystynowany jest do odegrania w nowej Polsce roli senatu, będącego w swej formie przedwojennej zdegenerowaniem i zniekształceniem ciała doradczego, które przywłaszczyło sobie prawa, jakie powinny przysługiwać tylko i wyłącznie sejmowi, i które dlatego też w tej formie musi ulec likwidacji.

Dlatego, jeżeli partie demokratyczne żądają zniesienia senatu—to nie po to, by nasze życie państwowe pozostawić wyłącznie grze sił politycznych, lecz po to, by likwidując stare, niczym nie usprawiedliwione już dziś przywileje, oprzeć pracę budowy nowego życia na nowych, zdrowszych podstawach. Te nowe, zdrowe podstawy — to jak najściślejsze powiązanie i współpraca czynników politycznych z duchową elitą narodu — ze światem nauki.

L. ZAJĄCZKOWSKA.

Laski wycofuje sie z życia politycznego

LONDYN (PAP) Prof. H. Laski, dawny przewodniczący brytyjskiej Partii Pracy, wybrany ostatnio członkiem komitetu wykonawczego tej partii, zamierza zrezygnować ze swego stanowiska, wycofać się z życia politycznego i poświęcić się całkowicie swym obowiązkom naukowym.

Decyzja ta nie ma charakteru politycznego. Już od pewnego czasu Laski odczuwał przemęczenie i był chory w chwili, gdy rozpoczynał się ostatni kongres Partii Pracy w Bournemouth. Laski ma nadzieję, że będzie mógł udać się w lipcu z delegacją swego stronnictwa do ZSRR.

Dziś Greiser staje przed polskim trybunałem

Sosnkowski, Mościcki i Eden

mają świadczyć o niewinności byłego gauleitera „Wartegau"

POZNAŃ (telef. wł.). Dziś 21 b.m. w Poznaniu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym staje Artur Greiser, jeden z czołowych przywód-



ców partii narodowo socjalistycznej w Gdańsku, b. prezes senatu gdańskiego i b. gauleiter t. zw. obszaru „Wartegau".

Proces toczy się w Auli Uniwersytetu Poznańskiego. Trybunałowi przewodniczy Prezes Najw. Trybunału Narodowego W. Barcikowski; w skład Trybunału wchodzą sędziowie: E. Rapaport, W. Kutzner, M. Esmer. Ławnikami są: prezes W.R.N. Piękniewski i poseł Grajek Na obrońców wyznaczeni zostali z urzędu prof. dr. Kręglewski i adw. dr. Hejmowski.

Oskarżenie wnoszą prokuratorzy Sądu Najw. Sawicki i Kurowski.

Jak dowiadujemy się; Greiser powołał na świadków obrony gen. Sosnkowskiego, b. prezydenta Mościckiego, b. komisarza R. P. w Gdańsku, Papé, b. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Burckardta., min. Litwinowa, min. Edena, dyplomatę angielskiego Stranga, znanego z ostatniego procesu w Norymberdze, gdzie zeznawał jako świadek Goeringa, Hessa i Doenitza.

Gen. Sosnkowski i b. prez. Mościcki powołani mają być na okoliczność stwierdzenia, że w ówczesnych pertraktacjach z rządem polskim Greiser traktowany był jako gentelman i nigdy nie odczuł, jakoby należał do organizacji zbrodniczej, godzącej w dobro narodu polskiego.

B. Komisarz Ligi Narodów Burckardte — na okoliczności dotyczące spraw gdańskich, a pozostałych świadków na dowiedzenie, że nie dążył do wojny agresywnej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2-iej.

Dramatyczne konfrontacje

w procesie Draży-Michajłowicza

BELGRAD (PAP). Najbardziej sensacyjnym momentem w czasie przesłuchiwań sądowych są konfrontacje. Podczas badania Draży Michajłowicza nikt z jego współpracowników nie znajdował się na sali. Obecnie Michajłowicz jest na sali i przysłuchuje się zeznaniom swoich dawnych podwładnych. Gdy zeznania są w zbyt jawnej sprzeczności z zeznaniami Michajłowicza, przewodniczący zarządza konfrontację. Wszyscy oskarżeni, zarówno Draża Michajłowicz jak i jego podwładni, starają się zrzucić winę i odpowiedzialność jeden na drugiego. Konfrontacje te mają więc charakter bardzo dramatyczny.

Następnym oskarżonym był Jowanowicz, premier rządu emigracyjnego w Londynie, znajdujący się obecnie zagranicą, w którego imieniu występował obrońca przydzielony z urzędu. Obrońca stara się udowodnić, że rząd londyński nie był dokładnie poinformowany o wszystkim, co działo się w kraju. Michajłowicz wyjaśnia, że kontakty były w ręku oficerów brytyjskich i amerykańskich, znajdujących się w jego sztabie.

Obrońca Draży Michajłowicza zażądał powołania tych oficerów na świadków. Sąd wniosek odrzucił, stwierdzając, że oficerowie ci mieli możność obserwowania działalności Michajłowicza przez b. krótki okres czasu.

— o —

Polscy prawnicy jadą do Anglii

Naczelny prokurator brytyjski Shawcross na odjezdnym zaprosił grupę polskich prawników na wygłoszenie szeregu odczytów w Anglii, w miesiącu październiku b. r. na temat „Polskiej sytuacji politycznej, gospodarczej i prawnej".

„Bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza"

Czy Mikołajczyk jest członkiem PSL?

Ob. Arka—Bożek usunięty ze stronnictwa wraz z szeregiem innych opornych

Wczorajsza „Gazeta Ludowa' przynosi krótką notatkę, która jest niemałą sensacją polityczną. Organ PSL. pisze:

„Prasa zblokowana coraz częściej wypuszcza z ogromnym hałasem sensacyjne rakiety, że wicewojewoda śląsko - dąbrowski p. Arka - Bożek obstaje za trzykrotnym „tak" w głosowaniu ludowym, a jest członkiem PSL. Z tego powodu „blokowcy" mają wiele zajęcia, bo muszą pisać o tym sążniste artykuły.

„Komunikujemy, że p. Arka - Bożek nie jest i nie był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie był nim wtedy, gdy mówił o bloku wyborczym, ani teraz, gdy mówi o głosowaniu ludowym".

Jest to nielada sensacja, gdyż ob. Arka - Bożek wrócił z Londynu jako PSL-owiec i jako taki został mianowany wicewojewodą—i sam nigdy swojej przynależności się nie wypierał, tak np. 7-go kwietnia r. b., przemawiając na wiecu w Koźlu, powiedział:

„Jako syn ludu opolskiego, jako przedstawiciel Ziem Odzyskanych w londyńskiej Radzie Jedności Narodowej, a także *jako członek PSL* zająłem w sprawie wyborów jasne i wyraźne stanowisko. Sądzę, że naród nasz nie okrzepł jeszcze dostatecznie, zwłaszcza tu na Ziemiach Odzyskanych, abyśmy sobie mogli pozwolić na walkę wyborczą".

Podobnie przemawiał on na wiecu w Opolu, które to przemówienie bez żadnych komentarzy i zastrzeżeń drukowała „Gazeta Ludowa" dnia 11-go kwietnia r. b. Na wiecu tym według relacji „Gazety Ludowej" ob. Arka-Bożek mówił między innymi:

„Z prezesem Mikołajczykiem pracowaliśmy razem przez 6 lat zawsze w zgodzie i jedności... Jeżeli ja mam na jedną sprawę odmienny pogląd *od stronnictwa, do którego należę*, to nie znaczy, *żebym* się z nim rozszedł".

Jak z tego wynika, wicewojewoda Arka - Bożek jest, a przynajmniej był do niedawna, członkiem PSL, mieniącym się przyjacielem p. Mikołajczyka. Możliwe, iż za swoje wypowiedzi w sprawie bloku wyborczego sześciu stronnictw, a przede wszystkim za trzema „tak" w głosowaniu ludowym, został z PSL po cichu usunięty.

Byłoby to zgodne z ostatnio zastosowaną metodą NKW spławiania opornych pokątnie. Po usunięciu z wielkim hałasem ob. ob. Bertolda, Reka, Drzewieckiego i Iwanowskiego w związku z wydaniem przez nich pisma „Nowe Wyzwolenie" dalsza czystka w PSL odbyła się już niezbyt demokratycznie i po cichu. Po cichu usunięto np. posła Rękasa i szereg innych osób, o czym nie komunikuje się już ani własnym członkom, ani opinii publicznej.

Chodzi o to, iż rozłam w PSL zatacza coraz szersze kręgi i nie długo nie starczyłoby może miejsca na łamach „Gazety Ludowej", aby wydrukować nazwiska osób, przeciwstawiających się awanturniczej polityce p. Mikołajczyka.

W sprawie wicewojewody Arka-Bożka nie można było zastosować tej metody przemilczania i wobec tego chwycono się nowego sposobu — humorystycznego oświadczenia, iż nigdy nie był on członkiem PSL-u. Kto wie, czy niedługo nie doczekamy się oświadczenia, iż sam p. Mikołajczyk nie jest członkiem swojej własnej partii, gdy krnąbrni członkowie urosną w liczbę i siły i będą mogli swobodnie to stwierdzić.

Kiedy będą wycofane

alianckie wojska z Włoch

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych omawiano następujące problemy: 1) Wytyczenie granic francusko-włoskich, 2) kontrola wykonania klauzul traktatu pokojowego z Włochami, 3) wycofanie sił alianckich z Włoch.

Dyskusję w sprawie granic między Włochami a Francją odroczono. W sprawie kontroli wykonania klauzul traktatu pokojowego z Włochami postanowiono, że kontrola ta będzie wykonywana w przeciągu 12 miesięcy przez ambasadorów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji. W sprawie wycofania sił alianckich z Włoch postanowiono, że siły te będą wycofane w terminie 90 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego.

Potrzeba nam jedności...

Tow. Premier przemawiał do robotników krakowskich

KRAKÓW (PAP). W dniu 19 b.m. na Rynku Krakowskim odbyło się wielkie zgromadzenie świata pracy, podczas którego przemawiali Premier Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbka-Morawski i członek Prezydium KRN tow. Zambrowski.

„Gdyby mi ktoś zadał pytanie — zaczął swoje przemówienie tow. Premier — czego nam najwięcej potrzeba, odpowiedziałbym — jedności narodu. Przez brak tej jedności wiele straciliśmy w okresie niewoli, w pierwszych miesiącach wolności. Przyczyną rozbicia były dwie koncepcje polityczne: 1) „londyńska", 2) „lubelska". W świetle pewnej perspektywy historycznej — pierwsza zbankrutowała. Już coraz mniej jest takich, którzy by śmieli rzucać obelgi na tych, którzy tworzyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Jedności Narodowej.

Dzisiaj już nie tylko cztery partie polityczne, które tworzyły Krajową Radę Narodową, ale i Stronnictwo Pracy i Polskie Stronnictwo Ludowe w zasadzie akceptują wszystkie założenia programowe i polityczne naszego obozu. Godzą się na nasze reformy; reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. Na Krajowej Radzie Narodowej, kiedyśmy zatwierdzali dekrety o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu głosowali za nimi zgodnie posłowie wszystkich stronnictw.

Jeżeli chodzi o naszą politykę zagraniczną, którą zapoczątkował PKWN, to nie ma takiej partii, któraby się przeciwstawiała tej polityce. Nawet drażliwy temat naszych granic w świetle pewnej perspektywy wygląda inaczej niż w pierwszych dniach naszej niepodległości. Już dzisiaj — powiedziałbym, olbrzymia większość naszego społeczeństwa zdaje sobie z tego sprawę, że w nowych granicach Polska może lepiej rozwijać się i budować silniejsze państwo niż przed rokiem 1939. Niezbędną rzeczą jest jednak wytworzenie siły dla postawienia naszego państwa w rzędzie innych narodów Europy, a tę siłę może nam dać — jedność.

Ale byłbym nieszczery, gdybym nie powiedział, że są ludzie, są politycy, którzy nie potrafili wytworzyć tej jedności narodowej — co my nazywamy „siedzeniem na dwóch stołkach".

Sądzę — mówił dalej Premier — że tak jak zbankrutowała koncepcja „londyńska", tak zbankrutuje i ta polityka „siedzenia na dwóch stołkach" i żerowania na najszlachetniejszych uczuciach narodu.

Historia naszej pierwszej niepodległości udowodniła, że demokracja nie wytworzyła jedności co przyczyniło się do oddania władzy reakcji, a następnie do utraty niepodległości i szybszego wybuchu wojny. Chcemy za Polskę nie tylko umierać, ale chcemy dla niej i pracować — stwierdził w dalszym ciągu Premier — lecz do tego musi być taki układ sił wewnętrznych i międzynarodowych, aby ta niepodległość była zagwarantowana na długi okres.

Wychowano nasze społeczeństwo w atmosferze, że Polska jest takim „mocarstwem", iż nie musi się oglądać na innych.

Okazało się, że hasła z przed roku 1939 runęły, jak runęło hasło Rydza Śmigłego, że „nie damy nawet guzika od płaszcza". Płonne okazały się rachuby na dalszych przyjaciół, gdy w r. 1939 oczy narodu wypatrywały samolotów angielskich czy fracuskich. Przeżyliśmy tragedię i zrozumieliśmy, gdzie może być nasza pomoc i jaką powinna być nasza polityka zagraniczna. Musimy stworzyć blok i mur, któryby się oparł agresji niemieckiej. Polska racja stanu wskazuje byśmy prowadzili politykę sojuszu i przyjaźni ze wszystkimi słowiańskimi narodami — w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim.

Wiemy, że Niemcy po pierwszej wojnie w ciągu 20 lat potrafiły odbudować swój przemysł wojenny, a i w tej wojnie nie poniosły takich strat jak Polska, która utraciła jedną czwartą stanu swej ludności. Wiemy, że dzisiaj broni się już Niemców i coraz więcej jest Churchillów, którzy zazdroszczą nam naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku. Wobec tego musimy zbudować blok narodów słowiańskich i mieć w Związku Radzieckim naturalnego sojusznika i przyjaciela, któryby w razie niebezpieczeństwa niemieckiego pośpieszył nam z pomocą.

Niepodległość i suwerenność nie jest zagrożona ze strony demokracji, lecz ze strony band NSZ, które hulają po kraju, które kumają się z nacjonalistami ukraińskimi i Niemcami, słowem ze strony reakcji. Musimy tedy wytworzyć jedność narodową, musimy wytworzyć taką siłę, taki entuzjazm, taką wiarę, aby za wyjątkiem małej garstki warchołów cały naród polski w nadchodzącym referendum odpowiedział na wszystkie pytania „tak".

MOWA TOW. ZAMBROWSKIEGO

Z kolei zabrał głos członek Prezydium KRN płk. Zambrowski. Mówca stwierdził, że już tylko 10 dni dzieli nas od doniosłego aktu referendum ludowego, w którym naród polski zadecyduje w bezpośrednim głosowaniu o linii rozwoju naszego państwa, na przyszłość. W tej doniosłej chwili każdy obywatel, każdy robotnik, każdy inteligent pracujący musi się wznieść ponad codzienne troski i zainteresowania i zastanowić się w swoim sumieniu nad przyszłością naszego narodu i państwa.

Musimy sobie uświadomić — mówił tow. poseł Zambrowski — że naszą niepodległość odzyskaliśmy dzięki wytężonej pracy podziemnej, męstwu naszego wojska i ofiarnej pomocy Czerwonej Armii, ale też nie wolno nam zapominać ani na chwilę o niebezpieczeństwie niemieckim. Rok minął od zakończenia wojny i już w tym krótkim czasie przeprowadziliśmy doniosłe reformy społeczne: reformę rolną, unarodowienie przemysłu, utrwaliliśmy nasze granice na wschodzie i odsunęliśmy germanizm poza Odrę i Nysę. Mimo tych osiągnięć szeptana propaganda straszy nas trzecią wojną, wprowadza uczucie niepewności, myśli o powrocie Raczkiewiczów i Arciszewskich, o odzyskaniu z powrotem obszarów dworskich i fabryk. Na straży jednak uzyskanych zdobyczy społecznych, na straży pokoju stoi świat pracy."

Mówca rozprawił się następnie z zarzutami stawianymi przez wrogą propagandę pod adresem Rządu Jedności Narodowej i wezwał świat pracy do dania w dniu głosowania ludowego trzykrotnej odpowiedzi „tak".

JEDNOMYŚLNA REZOLUCJA

Po przemówieniach zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, która postanawia m. in.: „odpowiemy na wszystkie trzy pytania „tak". Naszą wolą jest, aby fabryki zostały na zawsze w rękach robotników, a ziemia w rękach chłopów. Polski Wrocław, polski Szczecin, polski Gdańsk, polski Śląsk i polskie morze, oto nasza odpowiedź na mowy Churchilla, który chciałby zabrać nam ziemie zachodnie i dać je Niemcom.

Jeżeli cały naród odpowie na wszystkie pytania „tak", powstaną warunki dla dalszej stabilizacji i spokoju w naszym kraju, czego wszyscy pragniemy. Referendum będzie wielkim zwycięstwem narodu i całej zjednoczonej polskiej demokracji."

Były marszałek senatu odpowiada „tak"

na pierwsze pytanie referendum

(PAP). „Polska Demokratyczna, oczywiście senatu nie potrzebuje; byłby on zawadą i hamulcem — oświadczył przedstawicielowi PAP były marszałek Senatu w latach 1928 — 1930, wybitny uczony prof. dr Julian Szymański. Jestem przekonany, że Sejm Polski Demokratycznej spełni w zupełności swe zadanie. Sądzę tak na podstawie wrażenia, jakie odniosłem przysłuchując się obradom Krajowej Rady Narodowej, tak odmiennym od posiedzeń sejmowych w okresie po wojnie światowej, kiedy styl karczemny i ordynarne kłótnie świadczyły o ówczesnej kulturze parlamentarnej.

Lud polski po wielkich i ciężkich doświadczeniach dorósł dziś do zrozumienia istotnych potrzeb kraju. Dlatego też uważam senat w dzisiejszym ustroju za przeżytek nie tylko niepotrzebny, ale nawet szkodliwy. W okresie, kiedy byłem marszałkiem senatu mogłem w pełni zdać sobie sprawę z wpływu, jaki nań wywierała magnateria i wielki kapitał.

Dzisiejsza Polska jest Polską Ludową — kończy rozmowę prof. Szymański. — Czy komu to się podoba, czy nie, konsekwencją tej obecnej rzeczywistości polskiej jest Rząd Ludowy, który oczywiście prawodawstwo formułuje i formułować będzie z punktu widzenia interesu ludu, a nie kapitału, czy magnaterii. Uważam za szczęście Polski, że tak jest, gdyż otwiera te wielkie przed nim możliwości polityczne i gospodarcze.

Niezwłocznego zerwania stosunków z Franco

domaga się wniosek Polski w sprawie Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). Wniosek złożony w dniu 18 bm. przez delegację polską na Radzie Bezpieczeństwa po głosowaniu nad raportem i zaleceniami podkomisji hiszpańskiej ma następujące brzmienie:

„Rada Bezpieczeństwa oświadcza, że istnienie i działalność reżimu Franco w Hiszpanii prowadzą do tarć międzynarodowych oraz zagrażają międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Zgodnie ze swymi uprawnieniami Rada Bezpieczeństwa wzywa wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z rządem Franco, do niezwłocznego zerwania tych stosunków.

Rada Bezpieczeństwa wyraża narodowi hiszpańskiemu swą głęboką sympatię. Ma ona nadzieję i oczekuje, że naród hiszpański odzyska wolność, której został pozbawiony z pomocą i współdziałaniem Włoch faszystowskich i narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Rada Bezpieczeństwa jest przekonana, że wkrótce nadejdzie dzień, gdy będzie ona mogła powitać naród hiszpański w gronie Narodów Zjednoczonych".

NOWY JORK (PAP). Omawiając wtorkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa korespondent PAP donosi:

Jakkolwiek nie powzięto ostatecznej decyzji w sprawie hiszpańskiej, przebieg obrad Rady Bezpieczeństwa należy uznać za pomyślny dla pokoju światowego. Okazało się bowiem, że wszyscy członkowie Rady, z wyjątkiem W. Brytanii i Holandii, zdają sobie sprawę z powagi zagadnienia i nie tylko potępiają reżim gen. Franco, ale pragną jego rychłej likwidacji. Sytuację tę podkreślił podczas ostatniej sesji delegat Polski amb. Lange, stwierdzając, iż podczas obrad nie padło na sali ani jedno słowo w obronie gen. Franco. Delegat brytyjski swymi ostatnimi propozycjami usiłował tylko osłabić ostrze uderzenia, cofnął się jednak w ostatniej chwili ze swego odosobnionego stanowiska, widząc, że wniosek jego poniesie niechybną klęskę.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że przedstawiciel Związku Radzieckiego skorzystał z prawa veta dlatego tylko, że uważał zalecenie podkomisja za zbyt mało efektywne, wynik głosowania udowodnił właściwie jednomyślność Rady.

Wniosek, złożony swego czasu przez delegację polską, nabrał wielkiego znaczenia, gdyż wniósł go delegat narodu szczerze pragnącego likwidacji resztek faszyzmu. Stało się jasne, że na całym świecie istnieje front antyfaszystowski i że Polska zajmuje w tym ruchu miejsce przodujące.

GIRAL ZADOWOLONY

LONDYN (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Giral oświadczył, że mimo wszystko jest zadowolony z poważnych postępów jakie osiągnięto podczas dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa. Giral dodał, że jego rząd pozostaje w ścisłym kontakcie z Hiszpanią za pośrednictwem kurierów, którzy prawie codziennie krążą pomiędzy Hiszpanią a Francją.

PARYŻ, (PAP). Agencja „France Presse", powołując się na oświadczenie premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego Girala, złożone w N. Jorku, donosi, że w najbliższych tygodniach oczekiwane są wydarzenia o kapitalnym znaczeniu dla Hiszpanii. „Nie mówię, że przywrócona zostanie republika — oświadczył premier Giral — lecz stwierdzam, że upadek Franco jest bardzo możliwy". Nie jest więc wykluczone — kończy agencja — że gdy zbierze się Zgromadzenie Ogólne ONZ, losy dyktatora hiszpańskiego będą już uregulowane.

Napięcie w Palestynie wzrasta

Porwani oficerowie brytyjscy

nie zostali jeszcze odnalezieni

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Tel Aviv wygląda jak obóz wojenny. Oddziały wojskowe i policja poszukują w dalszym ciągu pięciu porwanych oficerów brytyjskich. Brak również wiadomości o szóstym oficerze majorze Obadwick, który zaginął w drodze na konferencję, jak również o brytyjskiej pielęgniarce która nie powróciła z miasta. Przypuszczal nie zostali oni również porwani przez terrorystów żydowskich.

W kołach brytyjskich twierdzą, że pięciu oficerów znajduje się jeszcze w Tel Aviv ponieważ wszystkie drogi wylotowe miasta zamknięte zostały w ciągu 20 minut od chwili porwania. Poszukiwania odbywają się według planu. Na ulicach stoją uzbrojone posterunki, uzbrojone w gniazda karabinów maszynowych. Patrole wojskowe wspólnie z oddziałami policji palestyńskiej przeszukiwały poszczególne domy.. Drogi wylotowe zamknięte są drutami kolczastymi i zaimprowizowanymi barykadami.

Donoszą o poważnym zranieniu chłopca żydowskiego, który położył się na ziemi przed czołgami i autami brytyjskimi, aby przeszkodzić im w posuwaniu się do osiedli żydowskich. Donoszą również o dwóch Żydach zabitych podczas stawiania oporu, i o 6 rannych.

Dotychczas poszukiwania porwanych oficerów nie dały realnego wyniku.

LONDYN. — „News Chronicle" i „Daily Mail" apeluje do Żydów o zaprzestanie dalszego rozlewu krwi w Palestynie. „News Chronicle wzywa rząd brytyjski, by niezwłocznie zwrócił się do ONZ o zatwierdzenie propozycji misji anglo-amerykańskiej w sprawie dopuszczenia do Palestyny 100 tysięcy Żydów.

Tow. Premier w Krakowie

na posiedzeniu aktywu PPS

KRAKÓW (PAP). W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się posiedzenie aktywu PPS, w którym udział wzięli Premier Rządu Jedności Narodowej i przewodniczący CKW PPS tow. Osóbka-Morawski, tow. płk. Zambrowski oraz członkowie bratniej PPR.

Po powitaniu przybyłych gości przez tow. dr. Drobnera, zabrał głos tow. Premier, proponując potraktować posiedzenie jako dyskusję nad aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi.

Omówiwszy osiągnięcia gospodarcze związane z pobytem delegacji polskiej w Moskwie, jak skreślenie długów wojennych, uzyskanie pożyczki w złocie oraz w zbożu, jak też zgodę ZSRR na wydobycie około tysiąca statków rzecznych, zatopionych przez Niemców na Odrze, z których Związek Radziecki zrezygnował na rzecz Polski, Premier scharakteryzował sytuację wewnętrzną w kraju.

Z kolei zabrał głos tow. płk. Zambrowski. Mówiąc o opozycji płk. Zambrowski stwierdził, że jest w Polsce miejsce dla opozycji, lecz takiej, któraby nie chciała restaurować kapitału i obszarników.

Po przemówieniu tow. dr. Drobnera wywiązała się ożywiona dyskusja między przedstawicielami aktywu PPS i PPR

Mufti odnalazł się... w Kairze

LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą, że król egipski Faruk przyjął w środę muftiego Jerozolimy. Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację w brytyjskich kołach politycznych. Premier Attlee oświadczył, że ambasador brytyjski w Kairze zostaje w tej sprawie w kontakcie z premierem egipskim.

EGIPT NIE WYDA MUFTIEGO

PARYŻ, (PAP). Egipska Rada Ministrów postanowiła odmówić wydania muftiego w razie gdyby ktokolwiek mocarstwo tego zażądało.

Ukazanie się muftiego na terytorium Egiptu wywołało w Londynie sensacyjne wrażenie. Dotychczas sądzono, że mufti uciekł do Syrii.

— o —

30 czerwca

nie będzie imprez sportowych

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej na ostatnim posiedzeniu w związku z głosowaniem ludowym, które się odbędzie 30 czerwca, postanowił odwołać wszystkie zawody, wyznaczone na ten dzień. Przypadające na dzień 30 czerwca zawody o mistrzostwo okręgu warszawskiego zostaną rozegrane w innym terminie.

W sprawie powyższej, o zasadniczym znaczeniu dla całego kraju, należało oczekiwać generalnego zarządzenie Państwowego Urzędu WF i PW, obowiązującego wszystkie związki i kluby sportowe w kraju, celem uniknięcia możliwych nieporozumień.

Łańcuch prasowy

na kolonie letnie RTPD

Tow. Weychert-Szymanowska wpłaca zł. 1.000 i wzywa tow. tow. Dorotę Kłuszyńską, dr. Alicję Tetmajerową i Marie Zdanowską.

Greiser staje dziś

przed polskim trybunałem

(Dokończenie ze strony 1-ej).

Oczywiście sprawa dopuszczenia wymienionych świadków rozstrzygnięta zostanie uchwałą Najwyższego Trybunału Narodowego, a wiadomość o przedstawieniu przez Greisera świadków obrony, notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Na otwarciu procesu będzie obecny w charakterze świadka Min. Sprawiedliwości, tow. Świątkowski. W ciągu najbliższych dni spodziewana jest obecność tow. Premiera Osóbki-Morawskiego. Poza tym organizatorzy liczą się z przybyciem szeregu wybitnych gości amerykańskich ze świata prawniczego.

Dzień dzisiejszy przed południem poświęcony będzie otwarciu pierwszej sesji Najwyższego Trybunału Narodowego. Sesję przedpołudniową wypełni przemówienie przewodniczącego N.T.N. ob. Barcikowskiego, prokuratorów Sawickiego i Siewierskiego oraz obrońców Kręglewskiego i Hejnowskiego. Podczas sesji popołudniowej nastąpi otwarcie przewodu sądowego przeciw Greiserowi i odczytanie aktu oskarżenia.

Dziennik ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej „Wola Ludu" publikuje list Greisera który b. gauleiter napisał z więzienia do swej żony:

„Tak dawno nie mam żadnych wiadomości o Tobie — pisze Greiser — Pierwsze chwile po aresztowaniu były ciężkie i ciężkie były te dni po operacji. Dziś jest już lepiej — zdjąłem bandaż."

Następnie Greiser opisuje pobyt w więzieniu amerykańskim, krytykuje mocno lekarzy amerykańskich, a wychwala pod niebiosa niemiecką medycynę. Stwierdza dalej w liście, że nastąpił moment poniżenia jego godności osobistej w chwili, gdy niemiecki policjant założył mu kajdany.

„Mnie, człowieka, który zgodnie z prawem postępował, mnie po raz pierwszy w życiu skuto.

„Ich bin kein Schlachtermeister gewesen (nie byłem rzeźnikiem) i wierzę w ludzką sprawiedliwość i opiekę Bożą, która pozwoli mi znowu spotkać się z Tobą razem i pędzić spokojne życie.

„Dziś, kiedy zbrodnie tych dwóch, Hitlera i Himlera sprowadziły mnie tu i postawiły przed sądem, widzę błędy naszej polityki, lecz wiara w siłę miłosierdzia pozwala mi wierzyć, że przetrwam ciężkie chwile i resztę życia spędzimy razem, choćby w jednej izbie."

Te wystąpienia Greisera świetnie charakteryzują jego błazeńską postać.

Karol Małcużyński

W kilku wierszach

— Georges Bidault wznowił w czwartek rano rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przyjął on m. in. premiera Herriot.

— Generał Olay zawiadomił Waszyngton, że amerykański zarząd wojskowy w Niemczech zakończył denazyfikację cywilnej administracji w swej strefie okupacyjnej. Wydalono przy tym ze służby bądź nie przyjęto 150 tysięcy urzędników niemieckich.

— Na pograniczu czesko - niemieckim władze bezpieczeństwa aresztowały 38 członków niemieckiej organizacji dywersyjnej wilkołaków. Wszyscy aresztowani odbyli specjalny kurs sabotażowy.

— Z Duesseldorfu donoszą, że w kasynie brytyjskim nieznani sprawcy podrzucili pocisk artyleryjski i 2 bomby zapalające.

— Podsekretarz Stanu USA Acheson zaprosił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie na doświadczenia z bombą atomową w Atolu Bikini.

— Prezydent Truman wezwał Kongres do niezwłocznego zwiększenia kredytów amerykańskich na rzecz UNRRA o 465 milionów dolarów. Prezydent stwierdził, że mimo dotychczasowych wysiłków milionom ludzi w krajach zamorskich grozi wciąż katastrofa.

P. Wójcik mówi drugie „nie"

Klęska PSL na zebraniu prawników-demokratów

W dniu 19 bm. w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Prawników Demokratów w Warszawie.

Zrzeszenie jednoczy prawników wszystkich zawodów: sędziów, prokuratorów, adwokatów, naukowców, funkcjonariuszy administracji publ., członków wszystkich istniejących w Polsce stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych.

Na zebranie przybył Minister Sprawiedliwości tow. H Świątkowski, który w dłuższym przemówieniu określił rolę i zadania prawnika demokraty w nowej polskiej rzeczywistości.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu i udzielenia mu absolutorium, zostały dokonane wybory pierwszych normalnych władz Zrzeszenia. Do Zarządu Oddziału Warszawskiego weszli: dr Stanisław Jagusz, tow adw Stanisław Gross, adw Józef Stopnicki, adw. Mieczysław Hiszpański, prok Leon Gotesman, sędzia Janusz Nowacki, sędzia Lucjan Witkowski.

Na zebraniu, które trwało przeszło cztery godziny, miała miejsce ożywiona dyskusja na temat szeregu zagadnień, interesujących ogół prawników.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniu głosowania ludowego w związku ze zgłoszonym przez Wiceprezesa dotychczasowego zarządu tow adw Stanisława Grossa projektem rezolucji, wzywającej ogół prawników do udziału w głosowaniu i odpowiedzi 3 × tak na pytania referendum. Miarą uwagi jaką PSL przywiązywało do zebrania, było wydelegowanie Sekretarza Generalnego tego stronnictwa adw. Wójcika w nadziei rozegrania decydującej batalii i uzyskania na tym terenie aprobaty dla stanowiska PSL w sprawie referendum. P. Wójcik przeciwstawiając się projektowi rezolucji, określił, że istotą referendum jest kwestyjność zagadnień, stawianych przed narodem. Nie widzi też p. Wójcik w niejednolitości odpowiedzi nic niewłaściwego i sądzi, że również na pytanie drugie odpowiedź należy pozostawić do uznania głosującym.

Stanowisko to znalazło odpowiednią odprawę, w której wyjaśniono p. Wójcikowi, że referendum nie jest dla Narodu Polskiego sprawą kwestyjną, lecz manifestacją jedności i siły Polski, stojącej w przededniu konferencji pokojowej. Rozprawiono się też należycie z argumentacją p. Wójcika, opartą na rzekomym legaliźmie PSL, które nie dostrzegło Manifestu PKWN i tych zmian, jakie w Polsce zostały dokonane po zerwaniu z „legalizmem" sanacyjnej Konstytucji z 1935 r.

Po przegłosowaniu, projekt rezolucji, wzywającej ogół polskich prawników do odpowiedzi 3 × tak na pytanie referendum, przyjęty został przez Walne Zebranie Zrzeszenia Prawników Demokratów, które burzliwymi oklaskami przypieczętowało nieudaną interwencję Sekretarza Generalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dalszy tok urzędowania

Komisii Obwodowych

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego ogłosił nast. instrukcję:

§ 1 Obwodowe Komisje mają obowiązek stałego urzędowania w godzinach, ustalonych przez Przewodniczącego Komisji, aż do dnia głosowania.

Obwodowe Komisje udzielają wszelkich wyjaśnień w sprawie przeprowadzenia głosowania oraz wydają zaświadczenia, przewidziane w instrukcji Nr 1 i Nr 5 osobom wyjeżdżającym w delegacji służbowej, na urlop, lub do szpitala.

§ 2 Aż do dnia głosowania mogą Komisje Obwodowe usuwać w spisach uprawnionych do głosowania — głównym i dodatkowym — oczywiste pomyłki (dwukrotne zamieszczenie uprawnionego do głosowania, umieszczenie osoby nieżyjącej itp.).

§ 3 Przewodniczący Obwodowych Komisji dopilnuje, by lokale głosowania były przygotowane do przeprowadzenia głosowania (zasłony, urna główna i w obwodach, w których znajduje się szpital — urna dodatkowa). Przewodniczący porozumią się z kierownikami szpitali w sprawie przeprowadzenia głosowania w szpitalach i lecznicach i w sprawie wykonania czynności, przewidzianych w instrukcji Nr 8.

Warszawa dnia 19 czerwca 1946 r.

Generalny Komisarz
Głosowania Ludowego
(—) wz. Baranowski

Z ŻYCIA PPS PARTII

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW DZIELNIC DLA SPRAW REFERENDUM

Pełnomocnik CKW dla spraw referendum na m. Warszawę zwołuje dziś o godz. 4 ej po poł. w lokalu WK Śnieżna 4. zebranie pełnomocników dzielnic dla spraw głosowania ludowego.

ZEBRANIE DZIELNICY MOKOTÓW

Dn. 21 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Mokotów i kół fabrycznych. Stawiennictwo pod rygorem partyjnym obowiązkowe.

WAŻNE DLA GMINNYCH PEŁNOMOCNIKÓW DLA SPRAW REFERENDUM

Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że pełnomocnik do spraw głosowania ludowego na powiat warszawski, tow Śliwiński, przyjmuje codziennie, bez względu na niedziele i święta, w biurze przy ul. Śnieżnej Nr. 4 od godz. 8-ej rano do godz. 20-ej w sprawach związanych z referendum.

Pełnomocnicy na terenie gmin proszeni są o zgłaszanie się w sprawach referendum w godz. wyżej wymienionych.

ZEBRANIE DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

Dn. 22 bm. o godz. 15.30 w pierwszym terminie i o 16-tej w drugim terminie odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy Centralnej, celem dokonania wyborów delegatów na Konferencję Warszawską.

ZEBRANIE DZIELNICY TARGÓWEK

Dn. 21 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie członków Kół Fabrycznych oraz sympatyków Dzielnicy Targówek.

DLA OSTATNIEGO Z „10-ciu Z PAWIAKA"

Powiatowy Komitet PPS w Będzinie, wpłaca kwotę zł 500 dla tow. Błażeja Płochockiego, ostatniemu z 10 ciu więźniów X Pawilonu, i wzywa wszystkie Miejskie, Powiatowe, Wojewódzkie Komitety włącznie do CKW PPS o pójście za przykładem Powiatowego Komitetu PPS w Będzinie

Nieznana ofiarodawczyni składa za pośrednictwem „Robotnika" — 100 zł.

Wielki wiec na Pradze

Trzykrotne „TAK" — odpowiedzią świata pracy

W kinie „Syrena" na Pradze odbył się wiec w sprawie głosowania ludowego, zwołany wspólnie przez PPS i PPR.

Do prezydium wiecu weszli tow. Gawęda jako przewodniczący, dalej tow. tow. Grobelny, Korczyński, Sokołowski i Szope.

Pierwszy zabrał głos tow. Kamiński z PPS, który mówiąc o przemianach politycznych w współczesnej Europie, zwraca uwagę na zdobycze i dorobek Rządu Jedności Narodowej — w dziedzinie oświaty, kultury i gospodarki krajowej. Przechodząc do zagadnień politycznych tow. Kamiński podkreśla z naciskiem, że wbrew wszystkim plotkom i insynuacjom, polityka naszego rządu jest polska i niezależna.

Następnie mówca charakteryzuje wsteczną rolę senatu i stwierdza, że blok opozycyjny w Polsce, prowadzony przez PSL, a skupiający wszystkie niedobitki niezadowolonej burżuazji polskiej wraz z bandytami leśnymi paraliżuje wysiłki obozu demokratycznego.

Imieniem PPR przemawiał tow. Młynarski, który przypomniał, że PSL, która 25 lat temu żywiołowo sprzeciwiała się utworzeniu senatu, dziś agituje za jego pozostawieniem Panowie Kiernik i Bagiński — ówcześni przeciwnicy Izby wyższej, dziś chociaż świadomi jej szkodliwości dla Państwa, w chęci obliczenia swoich sił agitują za odpowiedzią „nie" na pierwsze pytanie. Te siły panowie z PSL mobilizują przeciw rządowi, będącemu reprezentacją robotników, chłopów i inteligentów pracujących, mobilizują je przeciw interesom większości narodu.

Jeśli PSL mobilizuje siły do walki z robotniczo-chłopskim rządem, walczy tym samym z osiągnięciami tego rządu, osłabia jego autorytet, wzmacnia możliwości powtórnej agresji niemieckiej, kwestionuje więc także słuszne nasze prawa do Ziem Zachodnich. Dlatego jedno taktyczne „nie" — PSL — staje się w praktyce trzykrotnym „nie".

Wśród burzy oklasków i okrzyków na cześć rządu, jednolitego frontu klasy robotniczej, sojuszu robotniczo chłopskiego i jedności narodowej uchwalono głosować 3 razy „tak". Wiec zakończył się odegraniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

TEATRY

Opera — godz. 17.30 — „Faust" z „Nocą Walpurgii".

Polski — godz. 18 — „Majątek albo imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz. 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio: godz. 19 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30, w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt. „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KONCERT JERZEGO GARDY ODŁOŻONY

Koncert Jerzego Gardy został przesunięty na dzień 28 bm i odbędzie się o godz. 19-ej w sali „Roma".

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa w godz. od 9-ej do 17-ej.

Z pieśnią i tańcem

znów zawitali do Polski artyści radzieccy

Warszawa znów wita miłych gości — po balecie radzieckim Moisiejewa wystąpił wczoraj po raz pierwszy w Stolicy reprezentacyjny zespół Armii Czerwonej ZSRR, z koncertem pieśni i tańca pod kierownictwem A. W. Aleksandrowa, laureata premii Stalinowskiej, profesora Moskiewskiego Państwowego Konserwatorium.

Pierwszy występ grupy odbył się w dniu wczorajszym w Teatrze Polskim. Niezmiernie bogaty i ciekawy program został przywitany entuzjastycznie przez licznie zebraną publiczność. Artyści potrafili wytworzyć serdeczną atmosferę żywego kontaktu z widownią, a szereg piosenek powtarzano na usilne żądania publiczności.

Poziom produkcji był bardzo wysoki pod względem artystycznym i różnorodny pod względem treści. Repertuar który rozpoczęto wspaniale odśpiewanym hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz hymnem ZSRR, obejmował zarówno narodowe pieśni wszystkich krajów Zw. Radzieckiego, jak i lekkie piosenki ludowe i wojskowe, partie chórowe z oper rosyjskich i włoskich oraz amerykańskie i angielskie piosenki żołnierskie z popularną „Tipperary" na czele.

Najgoręcej jednak oklaskiwano zespół taneczny, który z niebywałą lekkością i żywiołowym temperamentem wykonał ludowe tańce białoruskie, ukraińskie, gruzińskie i wiele innych.

Zespół Aleksandrowa da w Warszawie jeszcze kilka przedstawień, m. in. na stadionie Legii, poczym uda się do większych miast polskich.

Należy z jak największym uznaniem powitać inicjatywę Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które zapraszając do Polski zespoły artystyczne Zw Radzieckiego oddaje najlepszą przysługę sprawie kulturalnego zbliżenia naszych bratnich narodów.

Dzień Warszawy

NA ODBUDOWĘ UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Przedstawiciele Stałej Komisji Porozumiewawczej Org. Młodzieżowych województwa warszawskiego złożyli na ręce protektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Nawroczyńskiego sumę zł 50.000, zebraną przez młodzież woj. warszawskiego na odbudowę Uniwersytetu.

WYSTAWA W MUZEUM WOJSKA OTWARTA DO KOŃCA LIPCA

Obecna wystawa Muzeum Wojska będzie otwarta do końca lipca. W dniu 30 bm. z powodu Głosowania Ludowego Muzeum Wojska będzie zamknięte. Ostatnio został uporządkowany ogród na skarpie przy Muzeum Wojska, w którym są umieszczone eksponaty z ostatniej wojny. Ogród jest dostępny dla publiczności także po zamknięciu Muzeum do godz. 20-ej.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Dn. 23 bm. o godz. 10 rano, w sali Konferencyjnej Rady Zw. Zaw. (Targowa 15) odbędzie się ogólne zebranie przedwyborcze Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego.

WYCIECZKA DO KARCZEWA I STAREGO OTWOCKA

W niedzielę 23 bm. odbędzie się wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Karczewa i Otwocka. Zbiórka odbędzie się o godz. 9 rano na stacji kolejki Warszawa-Most (obok mostu Kierbedzia). Koszt wycieczki około 50 zł.

ODPRAWA DYREKTORÓW PUWF I PW

Odprawa dyrektorów Wojewódzkich Urzędów WF i PW odbędzie się w dniach 26 i 27 bm. w Warszawie.

— o —

Ćwiczenia ORMO

21 CZERWCA

Kom. V M. O. (Okopowa 17-19) godz. 16.30.

Wyodrębniony pluton Rzeźnia (Jagiellońska 8) godz. 15 na terenie rzeźni.

Wyodrębniona kompania Gazownia (Dworska 25).

Kom. XVII M. O. (Grochowska 169) godz 17.

Zbiórka przedstawicieli ORMO wszystkich kół Praga Centralna godz. 17.30 w K. D., — Praga Centralna.

23 CZERWCA

Komisariaty XIV M. O. (Wileńska 11), XVI M. O. (Wiktorska 8), V M. O. (Okopowa 17-19), oraz XXII M. O. (Wolska 174 Grupa P. F. K.) — zbiórka na ostre strzelanie o godz. 8 rano.

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA — 22 czerwca.

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.45 — Dziennik por 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka lekka 7.45 — Powtórzenie wiad. dzien. por 7.50 — Muzyka por. 8.45 — Skrz. posz. rodz zagr. 12.20 — Pieśni w wyk. A. Bolechowskiej. 12.40 — Audycja muzyczna 12.55 — Konc. muz. lekiej w wyk Małej Ork. P. R. 14.00— Dziennik popołudn. 16.00 — „Wieczór w słowiczej dolinie" wg. baśni M Konopnickiej. 17.55 — Audycja wojsk. „W piątą rocznicę napaści Niemiec na ZSRR". 19.30 — Dziennik wiecz. 20.00 — Audycja literacka p. t. „Jurandowa zemsta" wg. Sienkiewicza. 20.30 — Muzyka. 21.00 — Audycja dla Polaków zagr. 21.30 — Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 — Audycja literacka „Gong". 22.15 — Ork. tan. P. R. 23.00 — Ostatnie wiadomości dzien. 23.35 — Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 — Hymn.

WIEŚCI Z KRAJU

NOWA PRODUKCJA FABRYKI W MONTWACH

Państwowa Fabryka Sody w Montwach, po przeprowadzeniu większych inwestycji przystąpiła do uruchomienia wytwórczości sody kaustycznej oraz nowych pieców wapiennych.

KRAKÓW — WARSZAWIE

W ramach akcji, prowadzonej przez Woj Kom Odbudowy Stolicy w Krakowie, osiągnięto 1 031 000 złotych. Poza tym wysłano z Krakowa 62 wagony materiałów budowlanych, jak rury metalowe, cegły, drzewo budowlane, dachówki itp.

ODBUDOWA POLSKICH WSI

Ze 140 milionów złotych przyznanych na akcję odbudowy prowadzonej przez samorządy, 27 milionów przypada na ziemie dawne, reszta na Ziemie Odzyskane.

Budowa czasowego osiedla Piaseczna — Maków wyniesie 8,4 miliona, osiedla wzorowego Lipnica na Orawie woj krakowskie (wieś należąca w czasie okupacji do Słowacji) — 5 milionów.

Pierwszeństwo pracy dla kobiet matek

W Piekarach śląskich odbył się ogólnowojewódzki zjazd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Liga Kobiet domaga się od Okręgowej Komisji Zw. Zaw. przyjmowania do wszystkich zakładów pracy, w pierwszym rzędzie matek, obarczonych dziećmi, których mężowie zginęli na wojnie.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" (Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

Kino *„Tęcza"* Susina 4 — „Znachor".

Początek seansów w kinach „Atlantic", „Syrena" i „Tęcza" o godz 16. 18. 20. W kinie „Polonia" 14. 16. 18 i 20. W niedziele i święta we wszystkich kinach początek seansów od godz 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12

Z frontu walki z niemieckim wywiadem

Działalność Secret Service w czasie wojny

(SAP). W roku 1944 nikt w Europie nie mógł mieć już żadnych złudzeń, że desant anglo-amerykański jest nieunikniony. Nie mieli ich również Niemcy i tym bardziej niepokoił ich fakt, że nie posiadali właściwie żadnych dokładniejszych informacji o stanie przygotowań desantowych po tamtej stronie kanału.

W rzeczywistości kontrwywiad brytyjski osiągnął swą pracą to, że nawet przedsięwzięcia tak wielkie, jak słynne sztuczne porty, które w całości przygotowano w Anglii, by je następnie holować do Normandii, czy też rurociąg „Plute", który pod wodami Kanału dostarczał materiały pędne z W. Brytanii do Akwizgranu, pozostały dla wroga zupełną tajemnicą.

WYPADY, KTÓRE DENERWOWAŁY GESTAPO

Przygrywką do inwazji były rajdy dokonywane na pozycje niemieckie na zachodnim wybrzeżu Europy, które przybierały stale na sile, począwszy od słynnego ataku na Dieppe (19 sierpień 1942) i zwiększyły jeszcze bardziej nerwowy nastrój w niemieckim dowództwie. Hitler udzielił surowej nagany szefom niemieckiego wywiadu, którym nie udało się dostarczyć jakichkolwiek informacji o brytyjskich przygotowaniach.

Generał SS Walter Schreckenbach, który kierował wówczas specjalnym oddziałem wywiadu „opiekującym się" przygotowaniami do utworzenia 2-go frontu, otrzymał kategoryczne polecenie zdobycia za wszelką cenę, wiadomości o następnych brytyjskich wypadach. W tym stanie rzeczy Schrenckenbach postanowił wysłać do Anglii swych najlepszych agentów. Jednym z nich był Johanns Marinus Dronkers, Holender, który poszedł na służbę wrogów swego kraju. Gestapo wypróbowało go najpierw, jako prowokatora w holederskim ruchu podziemnym, gdzie odznaczył się chlubnie, denuncjując kilkunastu patriotów, którzy obdarzyli go zaufaniem. Po tym egzaminie Gestapo wysłało go do specjalnej szkoły szpiegowskiej, gdzie na kilkumiesięcznym kursie młody Holender został wtajemniczony we wszystkie arkana swego zawodu.

Trzeba przyznać, że kwalifikacje Dronkersa były bardzo poważne. Podczas swej pracy w holenderskiej marynarce handlowej nauczył się biegłej znajomości języka angielskiego, zaś i stosunki panujące w holenderskim ruchu oporu nie były mu obce. Posiadał również wyszkolenie telegrafisty, nabyte w czasach, kiedy pracował na poczcie.

UCIEKINIER HOLENDERSKI

Zasadniczą trudnością, z jaką walczył niemiecki wywiad na wyspach brytyjskich, było wysyłanie wiadomości do centrali w Niemczech. Wszyscy szpiedzy, którzy posługiwali się własnymi nadajnikami radiowymi, zostali po kolei wyłapani Plan Dronkersa był niezwykle śmiały. Postanowił on ni mniej ni więcej, jak tylko posługiwać się rozgłośniami brytyjskimi, oczywiście używając szyfru.

Do zadania swego przygotowywał się pieczołowicie. Dano mu wiarygodne poświadczenia, stwierdzające jego przynależność do holenderskiego ruchu oporu, jak też fałszywe nazwisko, zabezpieczone należycie „adoptowaną rodziną", której fotografie na wszelki wypadek szpieg zabierał ze sobą. Do tego dołączono jeszcze fałszywe świadectwa szkolne i świadectwa pracy oraz wsadzono samotnego na małą łódkę, której „udało się" przepłynąć niepostrzeżenie przez niemieckie patrole nadbrzeżne.

U wybrzeży brytyjskich Holender został zatrzymany przez patrolującą jednostkę królewskiej marynarki. Na marynarzach brytyjskich opowieść „biednego uciekiniera" zrobiła wrażenie, a kontrole w porcie również przebył gładko. W Londynie władze holenderskie badały go szczegółowo, stwierdzając autentyczność jego papierów i ofiarowywując skromną posadę.

SZPIEG ORGANIZUJE AUDYCJE

Naturalnie posada ta nie mogła zadowolić niemieckiego szpiega. Zaproponował więc władzom holenderskim, że zorganizuje stałą audycję w londyńskim radio, w której będzie przemawiał do swych kolegów z ruchu podziemnego w okupowanym kraju. Nie wiedział, iż jego sukcesy przy wszystkich egzaminach nie były równoznaczne z zapomnieniem go przez brytyjski kontrwywiad. Śledztwo toczyło się cicho i skrupulatnie.

I tak pewnego dnia Dronkers miał wizytę dwóch panów. Było to w wilię jego pierwszej audycji, której nie udało mu się jednakże wykonać. Panowie ci należeli do Specjalnego Wydziału i wiedzieli wszystko o swym pacjencie. Trzeba tu bowiem dodać, że kontrwywiad zażądał od swych agentów w Holandii kompletnych danych o osobie Dronkersa. Kiedy te zostały dostarczone, stanowiły tak dokładny obraz tego szpiega, że nie można było mieć żadnej wątpliwości co do jego pola działania. Sam Dronkers był tak zmiażdżony tymi dowodami, że usiłował jedynie twierdzić, iż został zmuszony do pracy w niemieckim wywiadzie.

Kara śmierci przez powieszenie, zakończyła jego karierę.

UCHODŹCY CZY SZPIEDZY?

Między wieloma uchodźcami, którzy schronili się na wyspie brytyjskiej, musieli być również i szpiedzy. Takiego przynajmniej zdania był brytyjski kontrwywiad. W rzeczywistości kontrola cudzoziemców była tak ścisła, że droga ta była bardzo dla szpiegów ryzykowną i woleli oni raczej opuszczać się ze spadochronem lub też przedzierać się na wybrzeża.

Do tych ostatnich należał inny zdrajca holenderski, Karol Van Dem Kieboom, który został podwieziony przez niemiecki wodnopłatowiec do wybrzeża brytyjskiego, do którego podpłynął na gumowej łodzi. Ujęto go prawie że natychmiast po wylądowaniu, zaś znaleziony przy nim aparat nadawczy wystarczył do skazania go na śmierć. Holender ten odmówił wszelkich zeznań poza tym, iż urodził się na wyspie Jawie.

Do szpiegów, którzy podawali się za ofiary Gestapo, należał 28-letni zdrajca belgijski, Ryszard Karol Neukermans, który był oficerem w belgijskiej armii, a po tym wstąpił do ruchu faszystowskiego Leona Degrelle — dzisiejszego pupila gen. Franco w Hiszpanii. Neukermans przybył do poselstwa belgijskiego w Lizbonie, gdzie tak dobrze opowiedział zmyśloną historię swej ucieczki przed Gestapo, że fetowano go jako bohatera belgijskiego ruchu oporu.

Neukermans pracował w Londynie w belgijskich biurach rządowych, aż do momentu, kiedy zaaresztował go belgijski kontrwywiad, przejmujący jego wszystkie informacje, wysyłane pod tajnymi adresami do Portugalii.

KOBIETA — SZPIEG

Neukermans załamał się na śledztwie zupełnie; dostarczył ciekawego materiału o szkoleniu niemieckich szpiegów na specjalnych kursach w Monachium, co coprawda pozwoliło w przyszłości na zdemaskowanie niejednego z jego kolegów po fachu, ale nie uchroniło go samego przed szubienicą.

Inną metodę obrała 19-letnia Lilian Anna Smith, która w 1945 r. przeszła przez front we Francji, podając się za brytyjską poddaną. Twierdziła, iż jest córką Holenderki i Anglika, zbiegła z obozu koncentracyjnego. Bliższe śledztwo wykazało, że jest ona niebezpiecznym szpiegiem. Jedynie młodość uratowała ją od szubienicy. Dopiero w 1957 roku otworzą się przed nią wrota więzienne.

I tak, jeden po drugim niemieccy szpiedzy byli unieszkodliwiani. Sądzono ich przy drzwiach zamkniętych i zaciemnionych oknach, parę metrów zaledwie od specerującej publiczności, która była nieświadoma rozgrywających się wewnątrz dramatów. Na każdej rozprawie siedział za stołem człowiek średniego wzrostu w mundurze pułkownika. Tylko nie wielu wiedziało, iż jest to jeden z głównych sprawców serii klęsk niemieckiego wywiadu płk. Hinhley Cook, kierownik brytyjskiego Secret Service.

Mimochodem

Stan odcisków

Nigdy nie zwracałem uwagi na stan moich odcisków.

W prostocie ducha sądziłem, że sprawa ta nie posiada głębszego urzędowego znaczenia. I że odciski są w porządku.

Tymczasem...

Niby na pozór — przepisowo. Jak każdy dobry Polak posiadam urzędowy dokument, stwierdzający moją tożsamość. Jest nim, jak wiemy, Kennkarta.

Z uczuciem zadowolenia i pewności siebie oglądałem nieraz ów dowód osobisty, stawiający mnie w rzędzie prawnie uznanych obywateli.

Gustowny szary papier pokryty jest mnóstwem znaków, pieczątek, podpisów. Zaraz na pierwszej stronie, tuż nad słowem „Generalgouvernement" widnieją koślawe podpisy żandarmów i SS-manów, legitymujących mnie kilkakrotnie w kolejce.

Na odwrocie — moje personalia, wypisane maszynowym pismem w pięknym języku Goethego, z tłumaczeniem na polski. Tamże data ważności dokumentu — „Gueltig bis 2 Juni 1948".

Zdawałoby się, że wszystko w porządku, tym bardziej, że i władza wystawiająca jest nie byle jaka: der Stadthauptman Polizeidirektor.

A jednak — dokument stracił ważność!

Przekonałem się o tym ze zgrozą, czytając uwagi (Zur Beachtung) na ostatniej stronie. Z uwag tych wynika, że Kennkarty, w których stan odcisków palców nie pozwala na dokładne stwierdzenie tożsamości, są nieważne. Sind ungueltig!

A stan moich odcisków, na skutek długoletniego używania Kennkarty jest fatalny. I co ja teraz pocznę?

Mam wprawdzie legitymację dziennikarską, ale to przecież nie jest urzędowy dokument.

A żona w ogóle nic po za Kennkartą nie ma i jej odciski są jeszcze gorsze.

Oboje zostaliśmy, można powiedzieć, pozbawieni prawnych podstaw egzystencji.

Chyba przeprowadzimy się do Łodzi, bo tam mają podobno wydawać jakieś nowe dowody osobiste. Chociaż nie bardzo w to wierzę. Jeśli warszawski magistrat wcale o tym nie myśli, to skąd nagle Łódź?

Napisane „Gueltig bis 2 Juni 1948" i kropka. Czekajmy jeszcze dwa lata.

A. TOM

W 10-tą rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego

MOSKWA (PAP). W dn. 18 bm. w 10-tą rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego odbyły się w Moskwie i w szeregu innych miast ZSRR uroczystości ku czci wielkiego pisarza.

W Moskwie otwarte zostało po pięcioletniej przerwie Muzeum Gorkiego. W Muzeum zgromadzono 3,5 tys. eksponatów, związanych z życiem pisarza. Znajdujemy tu szereg rękopisów Gorkiego, jego książki, przedmioty osobistego użytku itd.

Przy ul. Małej Nikickiej przy wejściu do willi, w której Gorkij spędził ostatnie lata pobytu w Moskwie odsłonięta została uroczyście tablica pamiątkowa.

W sali kolumnowej w domu Związków odbył się uroczysty wieczór ku czci Gorkiego, zorganizowany przez Związek Pisarzy Radzieckich. Referat o twórczości Gorkiego wygłosił przewodniczący Związku wybitny pisarz Mikołaj Tichonow. Szereg pisarzy podzieliło się wspomnieniami ze spotkań z Gorkim. Wnuczka Gorkiego Daria Pieszkowa odczytała listy pisarza do rodziny.

Pod Moskwą, w miejscowości Gorki odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, w którym zmarł pisarz. W instytucie Literatury Akademii Nauk w ZSRR w Akademii Nauk Pedagogicznych i innych instytucjach wygłoszono odczyty na tematy twórczości Gorkiego i jej znaczenia w literaturze światowej. W wielu teatrach moskiewskich wznowione zostały sztuki Gorkiego, jak „Barbarzyńcy", „Na dnie" i inne. W kinoteatrach wyświetlane są filmy osnute na tle utworów Gorkiego oraz nowe filmy dokumentarne z życia wielkiego pisarza. Rodzinne miasto Gorkiego — Gorkij uczciło rocznicę wystawieniem sztuki pisarza „Letnicy", i uroczystym wieczorem z udziałem autora monografii o twórczości Gorkiego Ilii Gruzdiewa. Otwarta też została wystawa poświęcona Gorkiemu.

Z różnych stron ZSRR z Nadwołża i Kaukazu, z miejscowości, gdzie Gorki przebywał i tworzył, donoszą o uroczystościach ku czci znakomitego pisarza.

SPORT

Wynik, który nie odzwierciadla przebiegu

Syrena remisuje z Grochowem 1:1 (0:0)

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A WOZPN rozegrane wczoraj na boisku w Parku Sobieskiego pomiędzy Grochowem a Syreną zakończyło się najmniej oczekiwanym wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Wynik spotkania zupełnie nie odpowiada przebiegowi gry, która upłynęła pod znakiem przewagi Grochowa.

Uzyskanie drogocennego punktu zawdzięcza Syrena doskonale grającej linii swej pomocy, która pieczołowicie zaopiekowała się trójką ataku Grochowa, paraliżując wszystkie ich akcje.

Gdyby Grochowianie potrafili taktycznie ułożyć grę i wykorzystać nieobstawione skrzydła z pewnością rozstrzygnęliby zawody na swoją korzyść. Do remisu tego niemały wkład włożył także Rudnicki, który doskonałą grą uchronił Syrenę kto wie czy nie od wysokiej porażki?

Z drużyny Grochowa najlepszy Szulc, Stykowski, Hauton, Andrzejkiewicz, Kazubek mimo bardzo ładnej i pracowitej gry ma na sumieniu bramkę.

Do powyższych zawodów drużyny wystąpiły w składach:

Grochów: Andrzejkiewicz, Kalinowski, Maruszkiewicz, Chybowski („Kazubek"), Krzymowski, Stykowski, Cieciera, Hauton, Szulc, Izydorzak, Celiński.

Syrena: Rudnicki, Jechorek, Wujek, Sochan, Koliński, Przeździecki II, Mioduszewski, Maciński, Przeździecki I, Sapaj, Kuźma.

Przebieg zawodów mimo znikomej ilości bramek był na ogół interesujący. W I-ej połowie gra toczyła się przy stałej przewadze w polu Grochowa, atak jednak nie potrafił uzyskać upragnionej bramki. Prześladuje go w tym straszliwy pech. Piłki trafiają niejednokrotnie w słupek względnie poprzeczkę.

Po przerwie tempo gry osłabło, gra chwilami zaostrza się. W 27 min. Szulc z podania Hautona strzela nieuchronnie pierwszą bramkę. W 5 minut potem Mioduszewski wykorzystuje błąd Kazubka i Kalinowskiego i uzyskuje wyrównanie.

Sędziował słabo ob. Sznajder (m).

RKS Marymont — Pogoń (Grodzisk)

3:0 (2:0)

Bezpośrednio po zawodach Grochów — Syrena na boisku Agricoli odbyły się drugie zawody o mistrzostwo kl. A między RKS Marymont a Pogonią (Grodzisk). W zawodach tych Marymont był typowany jako faworyt i nie zawiódł zaufania swoich licznych sympatyków. Przy większej celności strzałów wynik bramkowy mógł być korzystniejszy dla Marymontu.

Walczące drużyny wystąpiły w następujących składach: **Marymont:** Żuchowski, Rylski — Kołtuniak, Franczuk — Szczawiński — Stankiewicz, Borowski — Piątka — Stawicki — Cybulski II — Matuszewski. Skład Pogoni był następujący: Michalak, Wystruwek — Kowalski, Komorowski — Federowicz — Niewiadomski, Majewski — Kozłowski — Pac — Osiadacz — Próchoń.

Drużyna Marymontu, aczkolwiek była w niekompletnym swoim składzie, z miejsca narzuciła tempo i raz po raz przypuszczała groźne ataki na bramkę przeciwnika. Już w 13 min. lewy łącznik strzela nieuchronnie pierwszą bramkę dla Marymontu. Odtąd jeszcze silniej zaznacza się przewaga Marymontu w 30 min. lewoskrzydłowy zdobywa drugą bramkę z dalekiego strzału w róg. W 40 min. Pogoń ma szansę uzyskania bramki. Pięknie oddany strzał chwyta bramkarz Marymontu. Do pauzy 2:0.

Po przerwie Marymont atakuje w dalszym ciągu i w 11 min. środkowy napastnik Stawicki z przeboju strzela pewnie, zdobywając trzecią i ostatnią dla swej drużyny bramkę. Jeszcze w 15 min. następuje rzut wolny bezpośredni do bramki Pogoni. Silny strzał bramkarz Pogoni kieruje na róg. Przez kilkanaście następnych minut Marymont wykazuje wyczerpanie wskutek silnego tempa i Pogoń dochodzi do głosu. Niestety niezdarny napad nie umie wykorzystać swej przewagi. Kilka anemicznych strzałów z łatwością broni bramkarz. Ostatnich 15 minut gry znowu należą do Marymontu, który demonstruje dobrą grę w polu, ale wyniku już nie może zmienić.

W drużynie Marymontu doskonale grał wczoraj napad prowadzony inteligentnie przez Stawickiego, który sam jest dobrym przebojowcem. Z napadem współpracowala dobrze pomoc, a w szczególności niezmordowany Szczawiński, który mądrze rozdzielał piłki. Obrona stała na wysokości.

W drużynie Pogoni dobra była linia pomocy. Natomiast napad nie wykazywał ani żadnej myśli taktycznej, strzelał b. mało po długim namyśle i z reguły niecelnie. Bramkarz słaby. Sędziował dobrze Ziontek. Widziów około 3.000.

Ltn.

Reprezentacja Łodzi

wygrywa z Krakowem 3:0 (0:0)

Rozegrane w dniu 18 bm. w Łodzi spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Krakowa i Łodzi zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:0 (0:0). W pierwszej połowie utrzymał się wynik bezbramkowy, mimo pewnej przewagi drużyny krakowskiej. Po przerwie łodzianie coraz częściej dochodzą do głosu, co zostało uwidocznione strzelonymi bramkami.

Zdobyli je: w 11 min. drugiej połowy Baran przejmując głową korner strzelany przez Kmina, zaś w 36 i 44 min. Łącz każdorazowo po ładnym solowym zagraniu. Spotkanie prowadził sędzia Szperling. Widzów około 10 tysięcy.

Czarny bombardier niezwyciężony

Billi Coon pokonany przez nock out

W meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej w Nowym Jorku zwyciężył Joe Louis. Murzyn pokonał białego przeciwnika Billi Coona w 8-ej rundzie przez „nock out". Taktyka walki od początku narzucona była przez Murzyna, który ani na chwilę nie pozwolił sobie wyrwać inicjatywy.

Billi Coon zadał Louisowi zaledwie kilka skutecznych ciosów.

Zmiana terminu meczu rewanżowego Legia—Polonia

Publiczność warszawska, która wczoraj z wielkim zainteresowaniem oczekiwała zapowiedzianego rewanżowego spotkania o mistrzostwo klasy A kandydatów do tytułu mistrzowskiego Legia — Polonia, srodze się zawiodła. Oto bowiem wskutek zawiadomienia Zarządu Stadionu WP, że boisko zostało na czwartek zarezerwowane dla przygotowań do koncertu piątkowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej WG i D. WOZPN został zmuszony zawody powyższe przełożyć na 14 lipca.

— O —

MITTING I ZAWODY SPORTOWE POD HASŁEM „GŁOSOWANIA LUDOWEGO"

W niedzielę, dn. 23 bm., na stadionie WP, o godz. 17-ej odbędzie się mitting i zawody sportowe pod hasłem „Głosowania Ludowego". W programie niezwykle urozmaiconej i interesującej imprezy przewiduje się zawody kolarskie, motocyklowe i piłkarskie. Udział wezmą najlepsi zawodnicy stołeczni. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

W SPRAWIE AWANTUR NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Państwowy Urząd WF i PW z uwagi na stale powtarzające się awantury i incydenty na boiskach piłkarskich, nawet podczas spotkań drużyn A-klasowych, wystosował do PZPN list w tej sprawie, domagający się natychmiastowej i bezwzględnej interwencji. Równocześnie PUWF i PW prosił PZPN o przedłożenie projektu uzdrowienia piłkarstwa polskiego.

REDAGUJE KOMITET B — 09172 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 8